

1. Ferdinand de Saussure, znak i semiotyka

Można z pewnością powiedzieć, że semiotyka kultury ma dwóch ojców, fundatorów, którzy zapoczątkowali badania nad znakiem i znakowością jako istotą praktyk kulturowych człowieka: to Ferdinand de Saussure i Charles S. Peirce. Pierwszy wydaje się silniej oddziaływać w obszarze literaturoznawstwa, mitologii współczesności i powszechnych przekonań na temat istoty znaku. Koncepcja znaku autorstwa tego drugiego, wielokrotnie interpretowana, jest szczególnie istotna dla badaczy zajmujących się komunikacją międzykulturową, międzygatkową, zainteresowanych nurtem badań wyznaczanych przez hasło „zoosemiologia”. Wspominam tu jedynie ogólnie o pewnych tendencjach, gdyż głównym tematem niniejszego studium jest przede wszystkim znak, rozumiany tak jak w pismach wielkiego Szwajcara, a także ogólnie jego wpływ na niektóre nurty językoznawstwa i semiotykę kultury. Peirce’owi poświęcę tu dużo mniej miejsca, gdyż koncepcja znaku, którą znajdziemy w *Kursie językoznawstwa ogólnego*, wydaje mi się dużo bardziej zdomowiona w „codzienności semiotycznej”¹.

W przypadku dzieła de Saussure’a nowatorskie czy chociażby nowe odczytanie jego dorobku jest zadaniem niezmiernie trudnym, bowiem wydany w 1916 roku *Kurs językoznawstwa ogólnego*, szybko przetłumaczony na większość języków świata, szybko też obrósł w komentarze i interpretacje. Jak wiadomo, *Kurs* nie został napisany przez de Saussure’a – wydali go na podstawie notatek lingwisty jego uczniowie, Charles Bally i Albert Sechehaye, którzy sami zajęli istotne

¹ Odnoszę się tu przede wszystkim do: *Collected Papers of Charles Sanders Peirce*, t. I–VIII, red. Ch. Hartshorne, Harvard University Press, Cambridge MA, a także do pracy Romana Jakobsona, który pisząc o Peirsie, odwołuje się między innymi do jego *System of Logic from the Point of View of Semiotics* z *Collected Papers* (R. Jakobson, *Kilka uwag o Peirce’ie, poszukiwaczu dróg w nauce o języku*, przekł. S. Amsterdamski, w: idem, *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*, t. 1, wybór, red. nauk. i wstęp M.R. Mayenowa, PIW, Warszawa 1989, s. 51–58).

miejsce w historii refleksji nad językiem i historii językoznawstwa. Na język polski praca ta tłumaczona była właściwie dwa razy przez Krystynę Kasprzyk, została opublikowana w roku 1964 ze wstępem Witolda Doroszewskiego i w roku 1991 (wydanie poprawione) ze wstępem Kazimierza Polańskiego, którzy dość różnie interpretowali dzieło wielkiego Szwajcara. W 1967 roku pojawiło się włoskie tłumaczenie *Kursu* Tullia De Mauro, które na dłuższy czas ustanowiło kierunki interpretacji tego dzieła². Wartość kanoniczną ma również wydanie dokonane przez Rudolfa Englera z 1967 roku³. W końcu w 2002 roku ukazały się *Écrits de linguistique générale* z archiwum de Saussure'a, a ich polski przekład został opublikowany w 2004 roku⁴. W recepcji dzieła de Saussure'a wydanie Bally'ego i Sechehayego pozostaje jednak nadal ważnym punktem odniesienia, wraz ze słynnym ostatnim zdaniem, iż „jedynym prawdziwym przedmiotem językoznawstwa jest język rozpatrywany sam w sobie i dla samego siebie”⁵. De Saussure jest czytany – z zainteresowania, być może i z konieczności – komentowany oraz interpretowany⁶.

1.1. Znak i język

Czytany po latach, z dzisiejszej perspektywy, wybiórczo i subiektywnie *Kurs* de Saussure'a niejako w naturalny sposób sugeruje interpretację semiologiczną. Język jest przecież systemem znaków i reguł ich łączenia, jest faktem społecznym, jest także matrycą stwarzającą wzór dla innych systemów komunikowania, co nie byłoby możliwe bez skupienia uwagi na znaku i różnych postaciach znakowości. *Kurs*, który w jakimś

² Pełna lista przekładów do 1991 roku zob. F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, przekł. K. Kasprzyk, wstęp i przypisy K. Polański, PWN, Warszawa 1991. O recepcji *Kursu* pisze szczegółowo M. Danielewiczowa, *Dosięgnąć przedmiotu. Rzecz o Ferdynandzie de Saussurze*, Wydawnictwa UW, Warszawa 2016.

³ F. de Saussure, *Cours de linguistique générale*, t. 1, wyd. Ch. Bally, Ch.A. Sechehaye, współpr. A. Riedlinger, Payot, Paris 1968.

⁴ F. de Saussure, *Szkice z językoznawstwa ogólnego*, oprac. S. Bouquet, R. Engler, współpr. A. Weil, przekł., wstęp i red. nauk. M. Danielewiczowa, Dialog, Warszawa 2004.

⁵ F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa...*, s. 258.

⁶ *Kurs na Ferdinanda de Saussure'a*, red. nauk. A. Grzegorzczak, A. Kaczmarek, K. Machtyl, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2017.

stopniu jest palimpsestem, gdyż poprzez myśl de Saussure'a przeświecają jej interpretacje dokonane przez późniejszych wydawców, tworzy w tej właśnie utrwalonej postaci kanon tego, co uznajemy za język i jego podstawowe funkcje. Język jest przede wszystkim urządzeniem semiotycznym, urządzeniem do wytwarzania znaczeń, komunikowania. Jest konstelacją relacji znaczących, zgodnie z Saussure'owskim twierdzeniem, iż w języku istnieją tylko różnice. Dla de Saussure'a podstawowym aspektem funkcjonowania języka jest dźwięk, zorganizowany w sieci opozycji binarnych, tworzących siatkę fonemów konkretnego języka etnicznego. W *Kursie* fonem definiowany jest przecież jako zjawisko relacyjne i opozycyjne. Warto przypomnieć, że dla de Saussure'a język składa się z dźwięków, a inne sposoby jego utrwalenia są wobec tego faktu wtórne. W koncepcjach poststrukturalnych to stwierdzenie nie jest pewnikiem. Dla Jacques'a Derridy podstawowym nośnikiem sensu jest znak pisany, obraz graficzny: gram, graf, hymen, *różnia*. Zgodnie z wielokrotnie powtarzaną i komentowaną formułą Derridy znak nie istnieje przed zapisem, a cała nasza kultura jest w istocie kulturą pisma, rozumianego szeroko jako oznaczanie, tworzenie śladu⁷. W centrum refleksji nad komunikowaniem stoi jednak znak, wiedzą o funkcjonowaniu znaków zajmuje się zaś semiologia czy semiotyka, jak postulowaną w *Kursie* naukę o znakach nazywają też inni.

Dwaj uczeni – Peirce i de Saussure – w podobnym czasie zauważyli konieczność zbudowania ogólnej nauki o znakach: pierwszy w obrębie swojego systemu filozoficznego, drugi w ramach oryginalnej koncepcji języka. Dla Peirce'a znak jest konstrukcją triadyczną, przez de Saussure'a postrzegany jest zaś jako konstrukcja dwuwymiarowa (takie też było rozumienie znaku już w filozofii stoików). Jeden z jego aspektów (dźwięk, grafia, kształt) reprezentuje pewne wartości znaczące, znak jest czymś, co zastępuje, reprezentuje – znaczenie, sens, rzeczywistość, świat. Taki sposób myślenia o znaku upowszechniła semiotyka kultury w latach swojego rozkwitu. Tyle że w koncepcji Peirce'a, aby znak zaczął funkcjonować jako znak właśnie, potrzebna jest pewna świadomość,

⁷ Zob. J. Derrida, *O gramatologii*, przekł. B. Banasiak, Wydawnictwo KR, Warszawa 1999; J. Derrida, *Różnia (différance)*, przekł. J. Skoczylas, w: *Drogi współczesnej filozofii*, red. M.J. Siemek, Czytelnik, Warszawa 1978; B. Banasiak, *Filozofia „końca filozofii”*. *Dekonstrukcja Jacques'a Derridy*, Wydawnictwo Spacja, Warszawa 1995.

która postrzega znak jako coś znaczącego w procesie oznaczania. Powiedziałbym, że tu znakowość związana jest z pewną potencją, z percepcją i jej nastawieniem. U de Saussure'a znak wyznaczany jest przez kod językowy, dzięki regułom języka jego elementy stają się znaczące: są – nie zaś bywają – znakami, jak w mojej interpretacji Peirce'a. Upraszczam to zagadnienie, starając się wskazać na różnice w podejściu uczonych do znaku. Wiadomo, że w rozbudowanej klasyfikacji Peirce'a, w której typologia znaku obejmuje ikony, indeksy, symbole i metafory, mieści się również znak w rozumieniu językowym. Oznaczanie wiąże się u niego z pewną potencjalnością, możliwością, którą trzeba często dopiero odkryć, zobaczyć. U de Saussure'a o kształcie znaku decydują reguły języka. Myśl tych dwu fundatorów semiotyki kontynuowano w różnych wariantach w obrębie poetyki czy teorii kultury, jej świat jest bowiem ze swej natury rzeczywistością znakową. Stefan Żółkiewski pisał:

Humanisci od dawna interesują się znakami, trudno bowiem nie zauważyć ich roli w kulturze, trudno przecenić kulturową rolę znaczeń. Wszelka podiltheyowska humanistyka rozumiejąca do tych systemów nawiązywała. Interpretowano jednak zwykle izolowane „symbole” lub „struktury znaczące”. Tymczasem znaki, zapewne z wyjątkiem oznak, nie istnieją poza systemem. Nie istnieją dane znaki poza im właściwym systemem⁸.

Projekt de Saussure'a eksponował systemowość języka na każdym z jego poziomów i takie też było myślenie o kulturze jego kontynuatorów. Już na początku *Kursu* postuluje się konieczność powołania do życia semiologii jako nauki „badającej życie znaków w obrębie życia społecznego”⁹. Semiologia opisuje przecież aspekt funkcjonowania języka, który sam jest faktem społecznym, różnicującym, nasyconym różnorodnymi rodzajami sensu, jak kultura współtworzona przez język. Dominantą tego rodzaju myślenia jest opozycyjność i relacyjność. Niezwykle istotne dla de Saussure'a pojęcie *wartości* określa relacje znaków do innych znaków. W *Kursie* sprawa wydaje się dosyć prosta, w *Szkicach* bardziej skomplikowana – tu bowiem pod nagłówkiem „semiologia” czytamy między innymi taką notatkę:

⁸ S. Żółkiewski, *Przedmowa*, w: *Semiotyka kultury*, wybór i oprac. E. Janus, M.R. Maye-nowa, PIW, Warszawa 1977, s. 18.

⁹ F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa...*, s. 44.

Językowa dziedzina myśli, która staje się POJĘCIEM W ZNAKU, lub *figury dźwiękowej*, która staje się ZNAKIEM W POJĘCIU, co nie jest bynajmniej dwiema różnymi rzeczami, lecz jedną rzeczą, wbrew podstawowemu i powszechnemu błędowi, jaki się zwykle popełnia. Taką samą prawdą jest w dosłownym sensie powiedzenie, że słowo to znak pojęcia, jak stwierdzenie, że pojęcie to znak słowa; jest tak w każdej chwili, ponieważ bez tego ustalenie i materialne wyodrębnienie w zdaniu jakiegoś słowa wydaje się czymś wręcz niemożliwym [podkreślenia de Saussure'a]¹⁰.

Witold Doroszewski we wstępie do pierwszego polskiego przekładu *Kursu* zarzucał de Saussure'owi psychologizm. Nie o takie ustalenia mi tu jednak chodzi, lecz o wskazanie, że semiologia odnosi się zarówno do języka, jak też do myśli; choć, jak wynika z prac Lwa Wygotskiego, myślenie nie musi być myśleniem w języku, to jego istotą jest posługiwanie się znaczeniami, wiązkami sensu¹¹. Semiologia odnosi się więc do zjawisk funkcjonujących na styku umysłu, myśli, języka i rzeczywistości, ma odniesienie do różnorodnych praktyk człowieka, realizowanych na różnorodnych poziomach naszego bytowania w świecie. Zaryzykuję w tym miejscu twierdzenie, że *Kurs* można czytać jako projekt totalny, zawierający nie tylko pewną koncepcję języka i mowy, lecz także filozofię człowieka jako mówiącego zwierzęcia oraz inspiracje „neurosemiotyczne”, do których w latach siedemdziesiątych szczególnie chętnie nawiązywano. Semiologia otwiera zatem perspektywę refleksji nad funkcjonowaniem naszego gatunku, dziś zaś, w czasach *animal studies*, staje się narzędziem do poznania zasad komunikacji międzygatunkowej.

Ale podstawową kategorią semiotyczną *Kursu* pozostaje znak. Z lektury *Szkiców* i *Kursu* wynika, że znak jest łącznikiem między językiem a myślą, jest konstrukcją dwuelementową, połączeniem *signifiant* i *signifié*: czegoś, co znaczy, i czegoś, co jest oznaczone (uważa się, że to terminy wprowadzone przez de Saussure'a). Stoicy używali dla opisu znaku pojęć *semainomenon* i *semainon*, a badacze wskazują tu na zbieżność myśli lingwistycznej stoików i de Saussure'a, ale zauważają też dzielące te podejścia różnice¹². Dla de Saussure'a znak jest zjawiskiem

¹⁰ F. de Saussure, *Szkice...*, s. 58.

¹¹ Zob. L.S. Wygotski, *Myślenie i mowa*, przekł. E. Flesznerowa, J. Fleszner, PWN, Warszawa 1989.

¹² K. Polański, *Wprowadzenie*, w: F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa...*, s. 12. O różnicach w koncepcji znaku zob. M. Danielewiczowa, *Dosięgnąć przedmiotu...*, s. 146–147.

fizyczno-mentalnym, bo z jednej strony kieruje nas w stronę myśli, gdzie przecież w pewien sposób tkwi, z drugiej zaś odnosi się do świata: język ten świat nazywa, gdyż taka jest jego podstawowa funkcja. W późniejszej koncepcji znaku, rozpowszechnionej głównie w badaniach nad semiotyczną teorią kultury, znak jest tym, co zastępuje: myśl, przedmiot, rzeczywistość w jej różnorodnych aspektach (wspominałem już o tym). W jeszcze późniejszych koncepcjach pojawia się przekonanie, formułowane w odniesieniu do dzisiejszej postaci mediów, że znaki w istocie przesłaniają realność dzisiejszego świata, pokazują go tak, jak go oznaczają¹³. „Przesłaniają” go w takim znaczeniu, że świat, byt, materia przestają istnieć, lecz są modelowane przez nazwy, kategorie języka – to także przypadek posługiwania się znakiem w świadomości potocznej. W relacji do świata znak opisywany jest w kategoriach uzusu, jest tworem arbitralnym, sankcjonowanym rodzajem umowy społecznej; jego plan wyrażania wobec planu treści nie może być jednak dowolnie zmieniany. O relacji tej mówi się więc jako o zależności koniecznej¹⁴. Istotą znaku właściwie jest to, że jest on nośnikiem znaczenia. De Saussure wielokrotnie podkreśla, że znaczenie jest nierozzerwalnie związane ze znakiem, bez niego znak nie istnieje. Język i podobne mu systemy semiotyczne służą przede wszystkim oznaczaniu, nazywaniu, komunikowaniu; można powiedzieć, że tworzą różnorodne sposoby opowiadania o świecie, służą też ekspresji doświadczenia jednostki.

Znak daje się zatem traktować jako nośnik informacji o człowieku, informacji antropologicznej, i ta jego właściwość między innymi sprawiła, że przedmiot znaczący – *représentamen* (w terminologii Peirce’a), *signifiant* (w terminologii de Saussure’a) – stał się podstawową kategorią interpretacyjną w semiotycznie zorientowanej teorii kultury. Ale dominującą rolę przypisuje się w tym wypadku językowi (wraz z właściwym mu systemem znaków). Istnieją bowiem relacje między językowymi praktykami kodowania doświadczenia społeczności, która się tym językiem posługuje, a modelem kultury i doświadczeniem historycznym wspólnoty. Języki kodują świat we właściwy sobie sposób – twierdzenie to jest pewnikiem lub banałem, przynajmniej od

¹³ J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, przekł. S. Królak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2005.

¹⁴ Zob. É. Benveniste, *Problèmes de linguistique générale I–II*, Gallimard, Paris 1974.

czasu hipotezy Sapira-Whorfa. Języki kodują więc doświadczenie – ale jakie to ma mieć implikacje dla ich użytkowników? Na to pytanie wielokrotnie odpowiadała między innymi Anna Wierzbicka w analizach słów kluczowych dla różnych języków i kultur, wskazując przy tym na różnicę sensów charakterystyczną dla tych słów¹⁵. Jestem przekonany, że bez Saussure'owskiej tezy, że język nie jest nomenklaturą, ten typ refleksji nad semantyką języka etnicznego i jej zależnością od doświadczenia kulturowego w ogóle by się nie rozwinął, a już z pewnością nie byłby tak wyrazisty.

Dla ogólnej teorii znaku i semiologii rozumienie znaku wpisane w *Kurs* i *Szkice* (wydane przecież wiele lat później) jest podstawowym układem odniesienia, inspiracją terminologiczną oraz modelem myślenia o języku, a później także o kulturze jako konstelacji systemów semiologicznych. Staje się na lata niezwykle inspirującym modelem myślenia na te tematy w ówczesnej humanistyce, a nawet przez pewien czas wzorem dominującym. Pięćdziesiąt lat po publikacji *Kursu* Roman Jakobson krytykuje jednak zasadę arbitralności znaku jako obowiązującą zawsze i wszędzie. Ten wybitny badacz języka powołuje się w swojej krytyce na innego wybitnego lingwistę, Émile'a Benveniste'a, który w 1939 roku wykazał, że z punktu widzenia wspólnoty posługującej się językiem relacja dwu stron znaku jest postrzegana jako jedyna możliwa, zatem konieczna (*nécessaire*). Jakobson stwierdza:

Sądzę, iż można by z całej tej dyskusji o sprawie tak zwanej „arbitralności” i „nieumotywowania” wyciągnąć wniosek, że *l'arbitraire* było szczególnie nieudanym określeniem i że ta kwestia została już opracowana o wiele właściwiej na początku lat osiemdziesiątych przez polskiego językoznawcę M. Kruszewskiego [...] ¹⁶.

Sądzę – mniej autorytatywnie, ale dość uparcie – że liczne sugestie *Kursu* i *Szkiców* prowadzą do przekonania, że kategoria arbitralności znaku daje się utrzymać dla oznaczenia relacji znak–rzeczywistość, podczas gdy samą binarność znaku, zależność jego dwu stron w społecznym funkcjonowaniu lepiej opisuje termin wprowadzony przez

¹⁵ Zob. A. Wierzbicka, *Słowa kluczowe. Różne języki – różne kultury*, przekł. I. Duraj-Nowosielska, Wydawnictwa UW, Warszawa 2007.

¹⁶ R. Jakobson, *Znak i system języka. Głos w dyskusji*, przekł. Z. Florczak, w: idem, *W poszukiwaniu...*

Benveniste'a. W tym planie znak jest więc związany relacją konieczną, której nie daje się dowolnie zmieniać w procesie komunikowania¹⁷. De Saussure, zafascynowany fenomenem języka, nie zawsze jednoznacznie opisuje istotę znaku, ale zawsze mówi o nim jako o konstrukcie wieloaspektowym, jako o pośredniku między myślą a rzeczywistością. W *Kursie* oraz *Szkicach* używa pojęcia *dowolność* w odniesieniu do znaku, w tym drugim tekście mówi głównie o *arbitralności*, przede wszystkim gdy zastanawia się nad relacją plan wyrażenia – plan treści. To prawda i nie da się jej zanegować. Ale stwierdza też:

W danym momencie: 1) język stanowi system wewnętrznie uporządkowany we wszystkich jego częściach, 2) zależy od pewnego obiektu, ale pozostaje arbitralny i dowolny w stosunku do tego obiektu¹⁸.

Zmiany znaczenia wyrazów w porządku historycznym są oczywiście możliwe, to wiadomo, w dłuższym lub krótszym okresie czasowym. Język jest tworem mentalnym, psychicznym, ale też konstruktem społecznym, podobnie jak znak językowy, który „jest bytem psychicznym o dwóch obliczach”¹⁹ – dźwiękowym i właśnie psychologicznym. Psychologiczny aspekt znaku musi istnieć w odniesieniu do społecznej natury języka. Posługujemy się przecież znakami, aby komunikować o świecie i naszym wnętrzu, i o tym, czego doświadczamy, o tym, co istnieje bezpośrednio, czy też w naszym świecie wewnętrznym. Komunikujemy jednak w taki sposób, w jaki pozwala nam język etniczny, wraz z regułami, jakie narzuca naszemu mówieniu.

Problem natury znaku językowego i zagadnienia arbitralności co pewien czas powraca w recepcji myśli de Saussure'a oraz w kontynuacjach tej myśli w semiotyce kultury. W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, które chętnie nazwę złotym okresem dominacji orientacji lingwistycznej w badaniach nad kulturą, panuje przekonanie, że kultura ma językopodobny charakter. Świat kultury i wszelkie jego wytwory opisywane są na wzór języka lub twierdzi się, że język użycza im swej

¹⁷ W najnowszej, wnikliwej i pomysłowej interpretacji myśli de Saussure'a M. Danielewiczowa dowodzi, że problem arbitralności dotyczy relacji: *signifiant–signifié*, znak–przedmiot, porządek dźwiękowy języka – a jego porządek graficzny; zob. M. Danielewiczowa, *Dotrzeć przedmiot...*, s. 156–169.

¹⁸ F. de Saussure, *Szkice...*, s. 193.

¹⁹ F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa...*, s. 90.

semiozy, co warunkuje ich istnienie. Wczesna semiotyka kultury realizuje przede wszystkim badania systemowe. Jest koncepcją opisu kultury poszukującą w niej relacji binarnych generujących znaczenia, bazującą na binarnym modelu języka jako systemie różnic i opozycji. Jednak pod koniec życia Jurij Łotman wskazuje, że oprócz kultur opartych na porządku binarnym istnieją też kultury *ternarne*, gdzie opozycyjne przeciwstawienia prowadzą do powstania zupełnie nowych jakości²⁰. Wczesna semiotyka kultury poszukuje systemowości i postrzega świat w sposób systemowy, uporządkowany na wzór języka etnicznego. Ten pozwala zaistnieć społeczeństwu w aspekcie komunikacyjnym i tożsamościowym. Dziś wiemy już, że kultura i świat społeczny nie są w pełni systemowe, a systemy je współtworzące nie są z pewnością uporządkowane w taki sam sposób²¹. De Saussure w pracach z tego okresu jest chyba jednym z najczęściej cytowanych autorów; a oprócz niego Peirce, Jakobson, Benveniste. Można powiedzieć, że to właśnie myśl de Saussure'a badacze ci moderują, lecz także krytykują.

Krytyka dotyczyła przeważnie sprawy natury znaku językowego, stosunku między sekwencją dźwięków i odpowiadającym im pojęciom, opisywanego w *Kursie* jako arbitralny, nieumotywowany, dowolny²². Z jednej strony sprawa wiąże się z interpretacją myśli szwajcarskiego lingwisty, z drugiej zaś doprecyzowanie koncepcji znaku językowego prowadzi do pytania o wzajemne relacje w języku elementów konwencjonalnych i umotywowanych, co wiedzie z kolei do stwierdzeń na temat jego specyficznych użyć, chociażby w przypadku poezji. Jakobson, jej błyskotliwy interpretator, był chyba najbardziej znanym zwoleńnikiem też tego rodzaju.

Związek między *signans* i *signatum*, który de Saussure w sposób arbitralny określa jako arbitralny, jest w rzeczywistości zwyczajną wyuczoną przyległością, która dla wszystkich członków wspólnoty językowej jest obowiązująca. Lecz oprócz tej przyległości utrzymuje się również zasada podobieństwa. Jak zostało tu wspomniane, a co stwierdził już Kruszewski, zasada ta odgrywa ogromną rolę w derywacji, w problemie pokrewieństwa

²⁰ J. Łotman, *Kultura i eksplozja*, przekł. i wstęp B. Żyłko, PIW, Warszawa 1998.

²¹ É. Benveniste, *Struktura języka i struktura społeczeństwa*, przekł. K. Falicka, w: *Język i społeczeństwo*, wybór i oprac. M. Głowiński, Czytelnik, Warszawa 1980.

²² F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa...*, s. 91–92.

słów, gdzie podobieństwo słów tak dalece decyduje o wspólnym rdzeniu i gdzie zupełnie nie można mówić o arbitralności²³.

Przyległość i podobieństwo są więc głównymi elementami konstrukcji znaku, a metonimia i metafora podstawowymi zasadami konstrukcji wypowiedzi oraz – zdaniem Jakobsona – dominantą jej różnych gatunkowych odmian. Można tu wspomnieć także o tezie Karcevskiego, że każdy znak jest wirtualnie homonimem i synonimem, co z jednej strony opisuje jego procesualną naturę, z drugiej zaś wskazuje na funkcjonowanie języka jako urządzenia do wytwarzania sensu, chociażby w planie metafory²⁴.

Jakobson krytykował niektóre elementy koncepcji de Saussure’a, innymi był jednak głęboko zafascynowany. De Saussure interesował go przede wszystkim jako autor notatek o anagramach, a ściślej – implikowanych przez te rozważania koncepcji języka. Zeszyty de Saussure’a wydane przez Starobinskiego w 1964 roku współgrały z koncepcjami poezji i języka artystycznego jako językowej maszyny do wytwarzania znaczeń oraz koncepcji tekstu jako konstrukcji złożonej z dźwięków i powtórzeń graficznych; tekstu jako skomplikowanej maszyny semiotycznej. Uwagi o anagramach, przez jednych uznane za rewolucję, częściowe zaprzeczenie wywiedzionej z *Kursu* koncepcji znaku, przez innych traktowane były jako tekst szaleńczy, sprzeczny z wcześniejszymi ustaleniami de Saussure’a na temat istoty języka²⁵. Dla Jakobsona język poetycki był szczególnym użyciem języka, nic zatem dziwnego, że uwagi de Saussure’a o anagramach traktował jako pracę wielką, wręcz epokową. Sam był zresztą autorem zapomnianej już dzisiaj nieco, choć ciągle fascynującej analizy *Kotów* Baudelaire’a napisanej wspólnie z Lévi-Straussem i innych dzieł

²³ R. Jakobson, *Znak i system...*, s. 142.

²⁴ S. Karcewski, *Du dualisme asymétrique du signe linguistique*, w: *A Prague School Reader in Linguistics*, oprac. J. Vacek, Indiana University Press, Bloomington 1964. O znaczeniu tej koncepcji dla pojmowania natury metafory zob. A. Okopień-Sławińska, *Metafora bez granic*, „Teksty” 1980, nr 6.

²⁵ Zob. J. Starobinski, *Les anagrammes de F. de Saussure, textes inédits*, „Mercure de France” 1964, nr 2(1204), s. 243–262. O anagramach szczegółowo pisał Adam Dziadek, za którego myślą tu w wielu miejscach podążam, zob. A. Dziadek, *Anagramy Ferdynanda de Saussure’a – historia pewnej rewolucji*, „Teksty Drugie” 2001, nr 6, s. 109–125.